

W drodze do ideału

Przyjście na świat dziecka niepełnosprawnego zmienia życie wielu rodzin. Zwłaszcza wtedy, gdy ze względu na stan zdrowia wymaga ono stałej, całodobowej opieki przez wiele lat. Konieczność jej zapewnienia powoduje, że w przeciętnym polskim domu jedno z małżonków, najczęściej żona, musi zrezygnować z pracy. Czas mija, a powrót do zawodu staje się bardzo trudny lub wręcz niemożliwy. Projekt „Pełnia życia” ma tę sytuację zmienić.

*Chcemy umożliwić rodzicom pracę, a jednocześnie ich dzieciom zagwarantować opiekę i rehabilitację – deklaruje **Jarosław Kamiński** z Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, koordynator projektu ds. krajowych. Na początku musimy obniżyć poziom napięcia w takiej rodzinie. Jeżeli rodzi się dziecko niepełnosprawne, a zwłaszcza dziecko niepełnosprawne intelektualnie, rodzice tracą wiarę we własne siły, izolują się od znajomych i od świata zewnętrznego. My chcemy otoczyć ich opieką psychologiczną w Punkcie Interwencji Kryzysowej, podnieść na duchu, przekonać, że to nie jest ich wina i trzeba dalej żyć. Chcemy też udowodnić tym rodzicom i ich pracodawcom, że pracownik pracujący w elastycznych formach zatrudnienia, które w ramach tego projektu chcielibyśmy promować, jest tak samo pełnowartościowy jak osoba na etacie, a nawet bardziej, ponieważ autentycznie chce pracować, ma już dosyć siedzenia w domu. Jednocześnie chcemy zagwarantować dzieciom opiekę i rehabilitację. Ideałem, do którego dążymy jest to, by przedszkola, które obecnie są czynne przez 7–8 godzin, były otwarte przez całą dobę 7 dni w tygodniu.*

Brakuje systemu

Bazą projektu „Pełnia życia – wsparcie rodziców dzieci niepełnosprawnych” jest warszawski Ośrodek Wczesnej Interwencji Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Co roku przez tę placówkę przewija się około 1400 dzieci. Mają tu zagwarantowaną profesjonalną rehabilitację, brakuje jednak stałej opieki. Zdaniem twórców projektu w Polsce nie ma systemu, który łączyłby te dwa elementy. Chcą go więc stworzyć właśnie w Ośrodku.

Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, które jest instytucją zarządzającą projektem, realizuje to przedsięwzięcie wspólnie z Mazowieckim Centrum Szkoleń, Ministerstwem Polityki Społecznej, Kancelarią Radców Prawnych oraz firmą Procesy Inwestycyjne. Finalizowane są także rozmowy z jednym z niepublicznych przedszkoli.

Oprócz stworzenia Punktu Opieki i Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych, który umożliwi ich rodzicom podjęcie pracy, istotnym elementem projektu jest także aktualizacja kwalifikacji tych osób. Bardzo często są one wyłączone z rynku pracy przez dłuższy czas – mówi **Marcin Małecki** z Mazowieckiego Centrum Szkoleń, koordynator

współpracy ponadnarodowej. Na dodatek zjawisko to dotyczy osób z niskimi kwalifikacjami i niskim statusem materialnym. Ludzie z wyższym standardem życiowym nie są zainteresowani udziałem w projekcie. Radzą sobie samodzielnie.

Zamknięty krąg

Swoje kwalifikacje rodzice będą mogli podnosić w Punkcie Doradztwa Zawodowego i Pośrednictwa Pracy. Chcemy organizować szkolenia uwzględniające indywidualne potrzeby uczestników projektu oraz oczekiwania pracodawców. Analizę tych potrzeb przeprowadzimy już wkrótce, ale już teraz widać, że osoby te mają nikłe umiejętności w zakresie posługiwania się sprzętem IT i ten element na pewno weźmiemy pod uwagę – uważa Marcin Małecki.

Do zadań Punktu Doradztwa Zawodowego i Pośrednictwa Pracy będzie także należało między innymi wyszukiwanie ofert pracy z uwzględnieniem indywidualnych możliwości poszczególnych osób, pomoc w zakresie rozpoczynania samodzielnej działalności gospodarczej czy też prowadzenia rozmów z potencjalnym pracodawcą. Wiele doświadczeń w tym zakresie polskie partnerstwo chce zaczerpnąć od instytucji z innych krajów, z którymi w ramach tego projektu współpracuje.

Koordynatorzy przedsięwzięcia nie obawiają się braku zainteresowania ze strony potencjalnych beneficjentów. W trakcie Działania 1 raz w miesiącu organizujemy spotkania z grupą docelową, czyli rodzicami dzieci niepełnosprawnych zainteresowanymi udziałem w projekcie – mówi Jarosław Kamiński. W grupie jest około 40 osób, głównie matki. Podczas spotkań widać u nich narastającą chęć wyrwania się z tego zamkniętego kręgu: dom – ośrodek rehabilitacji. Chcą się wyrwać nie po to jedynie, by zarabiać pieniądze. Brakuje im po prostu innego środowiska. Siedzą w domu już kilka lat, wyizolowali się ze społeczności lokalnej, z kręgu znajomych, z którymi dawniej pracowali. Ci ludzie pytają się nas, kiedy rozpocznie się kolejne działanie, mają już określone własne potrzeby szkoleniowe. Niektórzy chcą zdać wieczorowo maturę, inni dokończyć studia, jeszcze inni myślą o rozpoczęciu własnej działalności gospodarczej. Wbrew pozorom ci ludzie nie są pasywni, a najważniejsze jest to, że po tych kilku cyklach spotkań zaczynają rozumieć, że ten projekt nie jest kierowany do ich dzieci, tylko do nich i że wreszcie mają szansę pomyśleć o sobie.